

Umyj tyłek przed podróżą

18 lutego 2008

Premier Tusk z okazji wejścia Polski do strefy Schengen stwierdził, że teraz granice łączą, a nie dzielą. Nieprawda.

Eugeniusz Krug niemal od 30 lat jeździ jedną ze 136 taksówek w Zgorzelcu. Śmiga taryfą także na drugą stronę Nysy. Wiele przeżył, ale jeszcze mu się nie zdarzyło świecić gołą dupą przed niemiecką policją. Do niedawna.

– Wiozłem dwoje ludzi, Ruskich albo Ukraińców, sądząc z gadki – opowiada pan Genek. – Zamówili kurs do Bautzen, 40 kilometrów od Görlitz. Po drodze była kontrola policyjna. Okazało się, że moi pasażerowie nie mają ważnych wiz. Policjanci zadržali ich i mnie, zakuli w kajdanki i zapakowali do suki. Auto odholowali na swój parking. W komendzie kazali rozebrać się do naga, przetrzepali moje rzeczy i wsadzili do paki. Po pięciu godzinach przyjechał tłumacz z Görlitz. Dowiedziałem się, że jestem podejrzany o współudział w nielegalnym przekroczeniu granicy. Grozi mi co najmniej grzywna w wysokości 3 tys. euro. Na poczet kary zabrali mi 80 euro, które miałem w portfelu, i jeszcze kazali zapłacić za przetrzymywanie taksówki na policyjnym parkingu. Wróciłem do domu bez forsy i jako przestępca.

Podobne przygody zaliczyło już kilkunastu kolegów po fachu pana Genka. Nie wszystkim niemiecka policja zaglądała do tyłka, ale każdy z nich był zakuty w kajdanki i przewieziony do komendy na przesłuchanie. Każdego potraktowano jak przestępcę, bo wiozł obcokrajowców bez ważnych wiz, choć żaden z nich nie przemycał emigrantów w bagażniku, tylko wykonywał normalny kurs. Taksówkarze nie mają do kogo zwrócić się ze skargą. Polska Straż Graniczna poradziła im, żeby sprawdzali papiery osób, które zamawiają kursy do Niemiec. Jest to jednak niezgodne z prawem – taksówkarz nie jest uprawniony do kontroli dokumentów.

– To śmieszne – mówi kolega pana Genka z postoju – nie jestem żandarmem. Gdy były kontrole na moście, pogranicznicy sami wyłapywali nielegalnych, ale nam nic złego się nie działo. Teraz boję się jechać na tamtą stronę, choć to najlepsze kursy.

Jak się dowiedziałem w MSWiA, nie ma żadnych formalnych uregulowań dotyczących podobnych sytuacji. Nie podpisano żadnego porozumienia w sprawie wzajemnej kontroli pasażerów taksówek i busów licznych firm przewozowych. Dotychczasowe przepisy nie przystają do realiów. Polska policja nie kontroluje niemieckich taksówek wjeżdżających na teren naszego kraju. Zgorzeleccy taksówkarze twierdzą, że niemieckimi taryfami nagminnie śmigają do Karpacza i Szklarskiej Poręby członkowie wietnamskiej mafii z Drezna i okolic.

– Chuj wie, panie, co oni mogą przemycać – podsumowuje Eugeniusz Krug.

Uprzywilejowani są ci, którzy na niemiecką stronę wjeżdżają autobusami komunikacji miejskiej łączącej Zgorzelec z Görlitz, bo niemieccy stróże prawa nie trzepią swoich autobusów i nie zakuwają w kajdanki ich kierowców.

Spokojnie „emigrują” na polską stronę niemieccy neonaziści z przygranicznych saksońskich miasteczek.

– Zobacz tutaj. – Konrad, lekko wyleniały punk ze Zgorzelca, pokazuje betonowy były bunkier na polskim brzegu Nysy w Radomierzycach. Na ścianach wymalowane swastyki, niemieckie napisy, ulotki nawołujące do powrotu na dawne pruskie ziemie. Jest też ksero portretu Rudolfa Hessa i zdjęcie Udo Voigta, obecnego szefa NPD.

– Kiedyś niemieccy skini przychodzili tu raz w roku, żeby w ruinach pałacu w Radomierzycach świętować rocznice śmierci Hitlera, ale most na Nysie zamknięto, a nasza policja i straż graniczna pilnowały, żeby łysi nie przedzierali się po kolejowym moście obok. Teraz nikt nie pilnuje i tamci

przyłazą, głównie z sąsiedniego Hagenwerder. Podobno tamtejsi nazi i polscy łysi narodowcy w internecie umawiają się na wielką ustawkę (bijatykę) na kwiecień. Taka mała trzecia wojna.

Markety w Görlitz mają reklamami wielkich styczniowych obniżek cen. Obywatele Zgorzelca i okolicznych miejscowości walą do niemieckich sklepów, bo wiele towarów można kupić taniej niż w Polsce. Niemieckie firmy handlowe na czas wyprzedaży zwiększyły liczbę ochroniarzy, gdyż uznały, że Polacy będą teraz kraść, ile wlezie. Podobnego zdania jest też saksońska policja. Tamtejsze związki zawodowe protestują przeciw zniesieniu kontroli na granicy, ponieważ obawiają się plagi kradzieży i napadów rabunkowych w wykonaniu naszych obywateli. Premier Saksonii, który podczas schengeńskiego jubla z uśmiechem przyklaskiwał Tuskowi, przedstawicielom policyjnych związków oświadczył, że jest w stanie zrozumieć ich niepokój.

Paradoksalnie, wejście do strefy Schengen, zamiast jednoczyć sąsiadujące narody, pogłębia podziały.

Autor: Bogusław Gomzar

Tytuł oryginału" Umyj dupę przed podróżą"

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 4/2008](#)